Nr 388. Kraków, Wtorek 25 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
mer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Harlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Groźne położenie w Tebris. — Układy z rewolucyonistami w Tebris. — Odwołanie oficerów żandarmeryi reformowej. — Izwolski, Clemenceau i Sturdza w Marienbadzie. — Lloyd George w Berlinie. — Skład bomb w pensyonacie żeńskim. — Proklamowanie Mulej Hafida sułtanem w Tangerze. — Przemytnictwo sacharyny do Austryi.

Obrady ludowców.

(Tel. „N. Reformy").

Tarnów. W poniedziałek, drugi dzień zjazdu członków Rady naczelnej i posłów polskiego stronnictwa ludowego, toczyły się obrady nad sprawami sejmowymi. Przewodniczył poseł Stapiński. Po referacie posła Skołyszewskiego wezwano posłów stronnictwa, aby dołożyli wszelkich starań o przeprowadzenie ustawy łowieckiej na najbliższej sesyi sejmowej tak, aby mogła wejść w życie koniecznie z dniem 1 stycznia 1909 r. Nowa ustawa łowiecka powinna odpowiadać w zupełności potrzebie ochrony ludności rolniczej przed szkodami wyrządzonemi przez dzikie zwierzęta.

Następnie poseł Stefczyk przedstawił sprawę zawodowej organizacyi rolniczej, co do której uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

Wydział Rady naczelnej uważa za rzecz konieczną przeprowadzenie silnej, na zasadach sprawiedliwości opartej zawodowej organizacyi rolniczej i oczekuje od sejmowego klubu posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego, że dołoży wszelkich usiłowań, aby w najbliższej sesyi sejmowej została uchwaloną odpowiednia ustawa krajowa. Gdyby w drodze ustawodawstwa sejmowego nie udało się wprowadzić takiej organizacyi, poleca się przewodnictwu stronnictwa, aby taką organizacyę stworzyło przez powołanie do życia zawodowej organizacyi włościańskiej.

Na tem zakończyły się dwudniowe obrady.

Z Turcyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Odwołanie oficerów żandarmeryi reformowej.

Konstantynopol. Oprócz austro-węgierskich oficerów w wilajecie Kossowo, także rosyjscy i francuscy oficerowie żandarmeryi reformowej powołani zostali do centrów swoich akcyj do Saloniki i Serres i częściowo urlopowani, a reszta otrzyma urlop. Podobne zarządzenie nastąpi w najbliższych dniach co do włoskich i angielskich oficerów.

Powołanie austro-węgierskich oficerów reformowej żandarmeryi do Skoplie i częściowe ich urlopowanie zrobiło w kołach ludności oraz w sferach młodotureckich nader dobre wrażenie.

Kontrola władz lokalnych.

Konstantynopol. W Prizreniu utworzyła się lokalna sekcya pod nazwą „administracya wydziału komitetowego", składająca się z 15 osób, między temi z urzędników państwowych, oficerów, zastępcy serbskiego metropolity, jakoteż katolików. Celem tej komisyi względnie tego wydziału jest wykonywanie skutecznej kontroli nad władzami lokalnemi w czasie zebrania się parlamentu. Podobne wydziały albo już istnieją, albo też mają być utworzone w innych europejskich miastach i małoazyatyckich miejscowościach. Charakterystycznem jest, że młodotureckie organizacye komitetowe wzorowane są na hierarchii prowincyonalnej administracyi państwowej.

Pożyczka turecka.

Kolonia, „Kölnische Zeitung" donosi z Konstantynopola, że jak słychać, rząd pertraktuje z angielsko-francuską grupą finansistów co do zawarcia pożyczki 2 i pół miliona funtów tureckich.

Położenie w Tebris.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Londyn. Jeden z porannych dzienników doniósł wczoraj z Teheranu, że położenie w Tebris jest ponownie groźnem. **Jeden pułk został przez powstańców rozbrojony.**

Tebris. Pet. Ag. tel. donosi: Jeden z członków endżumenu, który znany był ze swej agitacyi przyjaznej dla rządu, został zamordowany. — W mieście bazary i instytuty rządowe są nadal zamknięte. Telegraf nie funkcyonuje. Wymuszenia ze strony organizacyj rewolucyjnych dochodzą do ostatecznych granic.

Rokowania z rewolucyonistami.

Tebris. Pet. ag. tel. donosi: Książę Aimed Dauleh oświadczył 12 zastępcom partyi rewolucyjnej, których do siebie powołał, że konstytucya jest nienaruszalna i wezwał ich, aby celem uniknięcia rozlewu krwi złożyli broń. Rewolucyoniści odpowiedzieli postawieniem żądań w sprawie natychmiastowego otwarcia parlamentu, amnestyi i powołania kilku konstytucyonalistów do udziału w administracyi. Pertraktacye te trwają w dalszym ciągu.

Z Rosyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Skład bomb.

Petersburg. W zakładzie wychowawczym żeńskim na Wasylewskim Ostrowie odkryto w gabinecie fizykalnym bardzo wielką ilość bomb, o wielkiej sile wybuchowej.

Echa zamordowania Herizensteina.

Petersburg. „Russk. Słowo" donosi z Kijowa, że aresztowano tam znanego czarnosecińca Gamzieja Gamzieicza recte Topolewa, jednego z oskarżonych o zamordowanie w Terjokach byłego posła do pierwszej Dumy, Hertzensteina. Topolew podczas aresztowania był pijany i rewolwerem groził aresztującym go policyantom.

Powiększenie policyi śledczej w Rosyi.

Petersburg. „Słowo" donosi, iż w najbliższej przyszłości utworzonych będzie 89 nowych wydziałów śledczych. Dla naczelników tych wydziałów utworzone będą przy ministerstwie policyi specyalne kursy śledztwa karnego.

Rozłam wśród październikowców.

Petersburg. „Riecz" donosi, że wśród październikowców w Moskwie powstał rozłam na dwa przeciwne obozy. Członkowie obozu skrajnego, głównie przedstawiciele wpływowej burżuazyi, oświadczają, iż uważają politykę reakcyjną za hamulec, tamujący rozwój handlu i przemysłowości. Sądzą oni, iż dobrobyt państwa zależy od dobrobytu ludności, skutkiem czego należy przedsięwziąć kroki, w celu rozstrzygnięcia sprawy rolnej. Dopiero po uskutecznieniu reform społeczeństwo iść będzie mogło ręka w rękę z rządem. — Reszta październikowców pozostaje przy dawnych poglądach partyi.

Sprawa rozłamu wypłynie na zamierzonym zjeździe powszechnym partyi i doprowadzi prawdopodobnie do poważnych zawikłań.

Zajścia w Maroku.

(Telegr. „Nowej Reformy")

Proklamowanie Mulej Hafida sułtanem.

Tanger. B. Reutera donosi: Notablowie udali się do El Torresa i Gebbasa i donieśli im, że miasto proklamowało Mulej Hafida sułtanem. Proklamacya nastąpiła wśród entuzyastycznych okrzyków zebranej ludności. Radość jest w całem mieście ogólną.

Tanger. B. Reutera donosi: Władze tutejsze wysłały do wszystkich miast portowych telegramy donoszące o proklamacyi Mulej Hafida, oraz wzywające, aby te miasta ze swej strony obwołały go sułtanem.

Stanowisko Mulej Hafida.

Paryż. Stanowisko Mulej Hafida w kwestyi reformy policyi jest następujące: Na konferencyi w Algeciras przyznano sułtanowi Abdul Azisowi pewien przeciąg czasu dla przeprowadzenia reform. To, czego jego poprzednik nie zdołał przeprowadzić, obecnie próbował będzie przeprowadzić Mulej Hafid i spodziewa się, że danym mu będzie stosowny czas po temu. Co się tyczy dalszego trwania banku marokańskiego, to Mulej Hafid nie podnosi przeciw temu żadnego sprzeciwu. Domagał się będzie jednakże, aby więcej Marokańczyków weszło w skład tego banku. Opróżnienie Casablanki pozostawia nowy sułtan prawnemu poczuciu Francyi, bez kategorycznego wezwania.

Zjazdy dyplomatyczne.

(Telegr. „N. Reformy").

Izwolski i Edward VII.

Wiedeń. Spotkaniu Izwolskiego z królem Edwardem VII. nie przypisują większego znaczenia. Uważają to raczej za akt kurtuazyi i sądzą, że nie ma mowy, aby na tej konferencyi omawiano ważniejsze kwestye polityczne.

Izwolski i Clemenceau.

Karlsbad. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski i francuski prezydent ministrów Clemenceau odbyli wczoraj po południu jednogodzinną konferencyę.

Sturdza w Karlsbadzie.

Karlsbad. Onegdaj wieczorem przybył tu rumuński prezydent ministrów Sturdza.

Zjazd w Marienbadzie.

Karlsbad. Clemenceau i Izwolski udadzą się we środę przed południem do Marienbadu, gdzie ma także przybyć rumuński prezydent ministrów Sturdza.

Lloyd George w Berlinie.

Londyn. Dziennik „Standard" został z Berlina upełnomocniony do następującego oświadczenia: Kanclerz skarbu Lloyd George pod żadnym względem nie działał niezawiśle lub też bez odpowiedzialności podczas odwiedzin w Niemczech, lecz w pełnej zgodzie z londyńskim gabinetem wszystko co mógł rozumnego uczynić uczynił, aby stosunki między Anglią a Niemcami poprzeć. Na dowód tego natychmiast po swoim przybyciu za pośrednictwem angielskiej ambasady w Berlinie i przez jej aparat wszedł w porozumienie z kolegami swoimi w Londynie i w ten sposób dał Niemcom zupełnie jasno do poznania, że on nie będąc nawet premierem, ani też pierwszym lordem admiralicyi ani też upełnomocnionym ministrem brytyjskiego państwa, lecz tylko w charakterze członka gabinetu, który życzy sobie pokoju z całą Europą i jako minister króla, który pracuje w interesie pokoju na całym świecie — wykonuje przysługujące mu prawo wzmacniania przez odwiedziny także w czasie pokoju stosunków, jakie istnieją między państwem brytyjskiem a mocarstwami europejskiemi.

TELEGRAMY

z dnia 25 sierpnia.

Wiedeń. Minister handlu Fiedler po ukończeniu urlopu przybędzie do Pragi, aby wziąć udział w międzynarodowym kongresie Izb handlowych, który odbędzie się z początkiem września.

Heidelberg. Niemiecki ambasador w Waszyngtonie br. Speck von Sternburg zmarł ubiegłej nocy.

Sprawa Siczyńskiego.

Wiedeń. Rozprawa przed trybunałem kasacyjnym nad zażaleniem nieważności, wniesionem przez Siczyńskiego, rozpisaną jest na cały dzień. Przewodniczącym rozprawy będzie radca dworu Buczacki, generalną prokuratoryę zastępować będzie generalny prokurator radca wyższego sądu, Zeidler.

Sprawy czeskie.

Praga. Za inicyatywą kilkunastu posłów czeskich, z okazyi konferencyj, jakie mają poprzedzić sesyę Sejmu czeskiego, odbędzie się w Pradze w pierwszych dniach września posiedzenie parlamentarnej komisyi narodnego klubu czeskiego w Radzie państwa. Na tej konferencyi omówionym będzie zakres działania generalnego dyrektora poczt, gdyż dotychczasowe stosunki okazały się wprost niemożliwemi. W każdym razie domagać się będą Czesi ewentualnego utworzenia samodzielnego ministerstwa poczt, jak to jest w innych państwach, gdyż nie można utrzymać nadal stanu, stworzonego przez generalnego dyrektora poczt, szefa sekcyi Wagnera-Jauregga.

Postulaty czeskich urzędników państwowych.

Berno. Czeskie dzienniki donoszą, że onegdaj przed południem w Kromieryżu odbyło się zgromadzenie manifestacyjne czeskich urzędników państwowych z Moraw i Śląska, w którem wziął udział szereg posłów ze Śląska, oraz delegaci stowarzyszeń urzędników państwowych. Przyjęto rezolucyę, która domaga się wydania nowożytnej pragmatyki służbowej, zasadzającej się na awansie czasowym i reformie śledztwa dyscyplinarnego. — Rezolucya zawiera również wzmiankę o ogromnej drożyźnie środków żywności i wspomina o groźnej sytuacyi, wywołanej przez to dla klasy urzędniczej.

Podróż króla hiszpańskiego.

San Sebastian. Król Alfons wyjechał do Paryża, skąd uda się do Anglii.

Paryż. Król Alfons hiszpański przybył tutaj po południu i po obiedzie w Bois de Boulogne o godz. 4 odjechał do Londynu.

Akcya ratunkowa dla rolników.

(Telefonem).

Lwów. Dnia 21 b. m. odbyło się pod przewodnictwem namiestnika drugie posiedzenie głównego komitetu ratunkowego.

Namiestnik przedstawił komitetowi przebieg akcyi ratunkowej w czasie między pierwszem a obecnem posiedzeniem komitetu. W czasie tym na podstawie dat o rozmiarach klęski, nadchodzących z powiatów, wciągnięto w akcyę ratunkową dalszych 8 powiatów tak, że obecnie w 46 powiatach zorganizowane są powiatowe komitety ratunkowe. Akcya ratunkowa może nastąpić tylko tam, gdzie jej konieczność jest udowodnioną, bo inaczej środki będące do dyspozycyi rozproszyłyby się z ujmą rolników dotkniętych rzeczywiście klęską powodzi, gradu i ulewnych deszczów. Namiestnik zakomunikował też komitetowi dalsze wnioski swoje przedstawione już ministerstwu w kierunku akcyi ratunkowej.

Następnie referent namiestnictwa starosta Rozwadowski przedstawił rezultaty dat zebranych dotychczas. Brakuje jeszcze dat z kilku powiatów dotkniętych klęską dlatego, że daty dostarczone nie były dość dokładnie i musiały być zwrócone dla uzupełnienia. Z dat już zebranych okazuje się, że w 27 powiatach 386 gmin dotkniętych zostało klęską powodzi albo gradu, na całem terytoryum gminnem albo na jego części, w tym stopniu, że płody rolne a w szczególności zboże uważać należy za doszczętnie zniszczone. Obszar ogólny klęską dotknięty wynosi przeszło 70.000 hektarów. Znacznie większą przestrzeń, bo całe, te same i inne powiaty dotknięte tą klęską długotrwałych, ciągłych deszczów, które nie pozwoliły zebrać zboża tak, że porosło na pniu. Pod tym względem można 46 powiatów dotkniętych tą klęską podzielić na kilka kategoryj, w miarę tego, czy uszkodzenie zboża nastąpiło w mniejszym lub większym stopniu.

Na podstawie tego referatu komitet uchwalił rozdać na razie 150 wagonów żyta na zasiew bezpłatnie dla rolników w gminach zniszczonych powodzią albo gradem, o ile ci ostatni nie byli ubezpieczeni, 200 wagonów żyta zaś i 100 wagonów pszenicy na zasiew na sprzedaż po cenie zniżonej rozdzielić pomiędzy powiaty.

Dla tych powiatów, w których klęska wystąpiła tylko w niektórych gminach lokalnie i ziarno na miejscu kupionem być może, komitet oświadczył się za udzieleniem komitetom powiatowym pewnych kredytów pieniężnych na zakupno ziarna i rozdzielenie między poszkodowanych.

W dyskusyi członkowie komitetu zwrócili uwagę na to, że w zachodnich powiatach, tam, gdzie słoma zgniła, objawi się także brak paszy, oraz na to, aby rolnikom sprowadzającym ziarno na zasiew własnym kosztem zapewnić ulgi taryfowe.

Zamykając posiedzenie namiestnik zapewnił, że następne posiedzenie zwoła jeszcze w bieżącym miesiącu, aby komitetowi przedstawić ostateczne wyniki dochodzeń, zarządzonych dla zbadania klęski i przedstawić mu wnioski co do rozwinięcia dalszej akcyi ratunkowej w ciągu zimy w kierunku paszy dla bydła i na wiosnę w kierunku ziarna na zasiew.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 25 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Ludwika kr. i Patrycyi p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 47, zachód o godz. 6 min. 38; długość dnia godzin 13 min. 51.

Teatr miejski w Krakowie: „Urzędowa żona".

Teatr ludowy: „Chata za wsią".

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Dzwony z Corneville„".

Z teatru. Repertoar przejściowy, obliczony na przejezdną publiczność, niesie w obecnej chwili ograne sztuki i wznowienia o podkładzie patryotycznym, w obsadzie zmienionej, spowodowanej ubytkiem sił, które od sezonu opuściły scenę krakowską, a zastąpione zostały nowemi. Wczorajszy wieczór przyniósł tą drogą „Warszawiankę" Wyspiańskiego i wesołą komedyę Fredry „Ożenić się nie mogę". — „Warszawianka", ten najpiękniejszy klejnot ze skarbca Wyspiańskiego, w biegu lat nie traci nic ze swej świeżości i ekspresyi, jaką jej dały pierwsze sztuki tej przedstawienia na scenie krakowskiej. Mimo wielokrotnych już zmian w obsadzie ról, zachowuje ten utwór siłą tradycyi swój wysoce poetycki nastrój i olbrzymią plastykę. Rola Maryi ma bardzo dobrą przedstawicielkę w p. Arkawin, która wydobywa w grze swej z talentem dramatyczny jej pierwiastek i traktuje rolę z ogromnem przejęciem się ideową stroną utworu. Anną była p. Jutkiewicz, doskonale dopełniając w stylu i ujęciu zasadniczą charakterystykę typu zrezygnowanej w swym cichym bólu dziewczki polskiej. Niemą rolę żołnierza z dywizyi Żymirskiego odtworzył jak zwykle p. Solski z ogromną siłą dramatyczną.

Druga z wymienionych na wstępie sztuk zapoznała publiczność z nowo pozyskaną na miejsce p. Borodzicz panią Barwińską. Nowy nabytek sceny naszej posiada warunki zewnętrzne bardzo korzystne, piękny wzrost, regularne bardzo sceniczne i wyraziste rysy i zręczność ruchów, zdradzającą znaczne obycie się ze sceną. Rola Julii mogła tylko w najlżejszym zarysie dać pojęcie o rodzaju talentu artystki, zwłaszcza, że pierwszy występ krępował, jak zwykle, tremą pierwsze jej kroki. Wrażenie ogólne występu było korzystne.

P. Szymborskiemu w obecnej sytuacyi przypadł w udziale znacznie szerszy zakres ról przez objęcie pewnej części repertoaru po p. Zelwerowiczu. Warunki i metoda gry jaką się posługuje p. Szymborski, odpowiadają wymaganiom, jakie w tym kierunku stawiać można. Rola Gdańskiego w sztuce Fredry miała dobrze ujęty podkład charakterystyki, której może jeszcze brak pełnych rysów jowialności i ciepła, ale która ma niewątpliwie ten zasadniczy ton, jakiego wymagać należy od przedstawicieli ról charakterystyczno-komicznych. Lepiej jeszcze uwydatnił p. Szymborski ten ton w roli Lichockiego w „Kościuszce" a choć nie dorównał poprzednikowi wrodzoną „vis comika", to jednak dał całość artystycznie zbliżoną, której wyszłoby na korzyść lepsze pamięciowe opanowanie roli i większa staranność o wyzyskanie jej cieniów. Wracając do komedyi Fredry zanotować należy z uznaniem doskonałą kreacyę Hermenegildy w grze p. Krysińskiej i wybornego służącego Macieja — najlepszą rolę p. Bończy w jego repertoarze charakterystycznym.

Dla dopełnienia całości należałoby wspomnieć o niedzielnem wznowieniu „Kościuszki". Ponieważ nie odbiegło ono jednak od tradycyi coraz większego zaniedbania, jaka staje się w ostatnich latach udziałem tej wybornej sztuki, wskutek zupełnego lekceważenia swych obowiązków przez artystów i reżyseryę, przeto poprzestanę na zaznaczeniu faktu, że rolę Kościuszki grał w niedzielę dyr. Solski i że była to jedyna jaśniejsza strona przedstawienia, która przypominała świetny niegdyś zespół artystyczny „Kościuszki" za dyrekcyi Koźmiana i Gliksona.

Z powodu imienin dyr. Solskiego artyści wręczyli wczoraj po przedstawieniu „Warszawianki" solenizantowi na scenie przy podniesionej kurtynie piękny kosz kwiatowy ze wstęgami. Do tej sympatycznej owacyi przyłączyła się publiczność grzmotem oklasków. *wp.*

Wiadomości osobiste. P. Artur Oppman, znany poeta, kierownik literacki „Tygodnika ilustrowanego", bawi w Krakowie.

Wycieczka do Warszawy. Ze „Straży Polskiej" komunikują nam: Wycieczka do Warszawy wyruszy z Krakowa koło 25 września i zabierze 7 dni czasu z podróżą. Liczba uczestników będzie ograniczona, gdyż wszelkie tłumne wycieczki chybiają celu. Pragnący wziąć udział w wycieczce zechcą się zgłosić osobiście lub listownie przed 1 września do biura „Straży Polskiej" (Kraków, Floryańska 1) i złożyć 10 koron zadatku. Wszystkim zgłoszonym roześle biuro „Straży Polskiej" program szczegółowy z dokładnem podaniem terminu i warunków. Koszta jazdy III klasą z Krakowa do Warszawy i z powrotem, z mieszkaniem w pierwszorzędnym hotelu (6 noclegów), z obiadami wspólnymi i wycieczką do Wilanowa, wynosić będą koło 70 koron, najwyżej 75 koron, w co wliczać się będzie zadatek. Pragnący jechać klasą II zapłacą o 15 koron więcej. Kto będzie chciał dłużej zatrzymać się w Warszawie, ten otrzyma zwrot kosztu biletu kolejowego z Warszawy do Krakowa. Każdy z uczestników będzie mógł w powrocie zatrzymać się dzień jeden w Częstochowie, nie dopłacając do biletu kolejowego. Komitet będzie się starał ułatwić zwiedzanie pamiątek i rzeczy godnych widzenia, o ile możności bezpłatnie. Wydatki na śniadania, kolacye, dorożki, teatr itd. uczestnicy będą ponosić sami, komitet tylko postara się, aby to wszystko niedrogo kosztowało. Wydatki te dla pragnących odbyć wycieczkę oszczędnie nie powinny przenieść 40 koron na osobę.

Krajowy wiec gorzelniczy. Ze Lwowa telefonują: Na wiecu gorzelniczym po licznych referatach fachowych uchwalono między innemi: Wiec domaga się aby referat spraw gorzelń galicyjskich w ministerstwie skarbu przydzielono urzędnikowi Polakowi w stosownej randze, conajmniej radcy ministeryalnemu.

Uchwalono dalej szereg rezolucyi w sprawie kursów gorzelniczych i w sprawie uregulowania płac w zawodzie gorzelniczym.

Galicyjskie Towarzystwo leśne. Z Sambora telegrafują: Rozpoczęto tu obrady XXIII walnego zgromadzenia galicyjskiego Tow. leśnego. Obrady trwać będą do 26 b. m.

Statystyka rekrutów w Królestwie. Prof. Jesipow w dwóch ostatnich numerach „Warsz. Dniewnika" zamieścił wykaz statystyczny, dotyczący poboru w Królestwie Polskiem. Z wykazu tego wynika, że w ogólnej liczbie rekrutów armii rosyjskiej, w ciągu ćwierci wieku od wprowadzenia powszechnej służby wojskowej, Królestwo Polskie (bez miast) dało 1,511.686 rekrutów, z czego na Polaków przypadło 1,250.548, Litwinów 72,296, Rosyan 88.432, Niemców 75.071, żydów 125.225 oraz Tatarów i cyganów 115. Polacy stanowią więc 70·4 proc. rekruta, Litwini 3·9 proc., Niemcy 4·8 proc., żydzi 15·50 proc.

Kradzież obrazu Van Dycka. Z Wiednia telefonują: W galeryi obrazów hr. Harracha skradziono obraz Van Dycka „Główka dziecka". Obraz wycięto z ram, co było tem łatwiejszem, że obraz dosyć nisko wisiał. Podejrzanym o spełnienie kradzieży jest pewien 20-letni człowiek, który przez godzinę bawił w galeryi.

Przemytnictwo sacharyny. Z Gracu telegrafują: „Tagepost" dowiaduje się z Zagrzebia, że w Daruvar wykryto przemytnictwo sacharyny na ogromną skalę. Przez szereg lat wprowadzono na tej drodze do Austryi 100.000 centnarów metrycznych sacharyny.

Katastrofa budowlana. Z Paryża telegrafują: W miejscowości Neubecele zawaliła się hala dla zajazdu automobilów, którą przebudowano. Zginęło 7 osób a kilkanaście odniosło rany.

Morderstwo. Z Marsylii telegrafują: Wczoraj rano znaleziono poćwiartowane zwłoki 60-letniej armeńskiej kobiety. Niejaki Cezar Tasso, zajęty w biurze emigracyjnem, stawił się w policyi i zeznał, że kobietę tę zamordował, ponieważ zażądała od niego zwrotu pieniędzy danych mu dla zmiany w sumie 900 franków, które to pieniądze w grze stracił.

Zatonięcie parowca. Z Bergen telegrafują: Parowiec „Folgehonden" zatonął dnia 22 b. m. koło Skaanevik. Słychać, że z 85 podróżnych 30 utonęło, wydobyto 15 zwłok, wśród nich 5 żołnierzy załogi.

Cholera. Z Petersburga donosi pet. ag. tel.: W Omsku i Taganrogu wydarzyły się pierwsze wypadki cholery.

Zmarli:

W Berenicy Królewskiej zmarł Stanisław Pawlikowski b. poseł na Sejm, b. marszałek powiatu żydaczowskiego, przeżywszy lat 68.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 23 sierpnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Ks. kanclerz W. Bilski ze Lwowa, Bar. H. Esher z żoną z Odessy, G. Żebrowska z Ostrowa, S. Kulesza z Adamówki, K. Zajkowski z Kijowa, Bar. R. Neuflize z Drezna, A. Kamiński z Warszawy, L. i J. Timoftiewicz z Ustrzyk Dolnych, R. Szymański z żoną z Warszawy, J. Wroński z Krakowa, J. Rudnicki z żoną z Warszawy, F. Łapiański z Warszawy, M. v. Sawicka z córką z Wiednia, A. Tupalska z Warszawy, L. Chmielewski z Radomia (Król. Pol.s), J. Stanger z żoną z żoną z Sambora, M. Dygulski z żoną z Kielc.

GRAND-HOTEL: S. Mars ze Lwowa, N. Świeżawska z Podola, W. Głowacky z Prokorowa (Rosya), H. Mościcki z Warszawy, J. bar. Konopka z Brenia, G. Bławdziewicz z Nowomińska, T. Serwatowski ze Lwowa.

HOTEL SASKI: J. Elger z Wiednia, W. Czervinka z Pragi, K. Zajączkowski z Wilna, J. Szaniewski z Turki, A. Kakowski z Warszawy, H. Kondratowicz z Warszawy, F. Portalska z Zakopanego, F. Havrada z Pragi, J. Filip z Hradyszcza, J. Szablów ze Lwowa, W. Irin z Poznania, J. Niel z Wiednia, R. Epsteinowa z Łodzi.

L. Borelli z Marsylii, T. Młynarska z Warszawy, H. Jolles z Wiednia, A. Gursky z Amsterdamu, J. Zajączkowski ze Sreniowa, K. Pawłowski z Zawiercia, K. Blum z Wiednia, M. Zelska z Podola, W. Richland z Berlina, J. Kaspar z Berna, M. Lewkowicz z Częstochowy, A. Spędakowska z Kalisza, H. Tarnawska z Podhorki, K. Sobota z Kalisza, J. Zapolska Kijowa, M. Storch z Wrocławia, P. Velder z Wiednia, J. Deininger z Wiednia, S. Piatowski z Pińska, J. Jagodzińska, L. Schmidt, S. Heinstein, J. Sawicki z Warszawy, M. Soczołowska z Radomia (Król. Pol.).

HOTEL POD RÓŻĄ: M. Krywultowa z Wadowic, Wil. Gajderowicz z Warszawy, Leop. Wolmanowie z Buska (Król. Pol.), W. Szpilowie z Pińczowa, X. W. Piętiewicz, X. A. Bożek i X. J. Białecki z Sosnowca, K. Jarczewski z Warszawy, S. Banoś i A. Klimek z Warszawy, W. Zdrojowscz z Kalisza, J. hr. Borel-Plater z Kambuła (Inflanty Polskie), H. Wantkowska z Dąbrowy górn., Drowie S. Kanclerzowie z Warszawy, Dr P. Hubal Dobrzański z Krzyszkowic, E. Bakowski z Buska (Król. Pol.), Dr J. Tokarz z Buska (Król. Pol.), S. Stanecka, Z. Blocka z Jaworzna, S. Kładynsz z Przemyśla, Eug. Sulikowska z Warszawy, S. Jasieński ze Lwowa, A. Turkcis z Warsteinu, A. Gąsiorowski z Bielc (Gub. Besarabska), Z. Sławińska z Warszawy, X. Michał Mojewski ze Stryja, X. A. Peterkiewicz, S. Wojas z Hamburga, X. W. Krynicki z Włochowka, S. Świetlicka z Budapesztu, A. Jeńska z Tarnowa, W. Harbut z Budapesztu, Tom. Starza z Lublina, K. Wróblewski z Warszawy, E. Królikowska z Poznania, B. Bouffutt z Warszawy, Dr St. Malinowski z Warszawy, Dr K. Taczanowski z Ostrowa (Król. Pol.), S. Mohorscy z Warszawy, H. Kremerowa ze Lwowa, X. J. Kasper z Berna.

L. N. TOŁSTOJ.

MODLITWA.

— Nie, nie, nie! Nie może być!...

— Doktorze! Czy nie ma ratunku? Dlaczego wszyscy milczycie?

Tak mówiła młoda matka, wychodząc szybkimi, stanowczymi krokami z pokoju dziecinnego, w którym dogorywał na wodę w głowie jej pierworodny i jedyny synek trzechletni.

Doktór, prowadzący rozmowę szeptem z ojcem dziecka, zamilkł. Mąż szybko zbliżył się do niej, pogładził ją delikatnie po głowie i cicho westchnął. Doktór, pochyliwszy głowę, milczał i stał bez ruchu, wyrażając tym sposobem położenie beznadziejne.

— Cóż robić, moja droga — rzekł mąż — cóż robić...

— Ach, nie mów tak, nie mów! — zawołała matka, z pewną niechęcią i powątpiewaniem i bystro zawróciła do pokoju dziecinnego.

Mąż chciał ją zatrzymać.

— Nie chodź tam, moja droga... — Nie odrzekła mu ani słowa, spojrzała nań dużemi zmęczonemi oczami i wyszła.

Chłopczyna spoczywał na rękach niańki z podłożoną pod głowę poduszką. Oczy miał otwarte, lecz nieruchome, z zaciśniętych usteczek toczyła się piana. Niańka z zasępionem obliczem patrzyła przed siebie wdal i nieporuszyła się z miejsca przy wejściu pani. Matka zbliżyła się do niej, podsunęła rękę pod poduszkę, ażeby wziąć dziecko na swe ręce. „Już odchodzi od nas“ — szepnęła niańka — „trzeba go zostawić w spokoju“ — i odwróciła się w przeciwną stronę — lecz matka nie zwracała na to uwagi i zręcznym ruchem wzięła dziecko na ręce. Długie kędziory włosów poplątały się — poprawiła je i utopiła wzrok w twarzy malca.

— Nie, nie mogę! — jęknęła, szybko lecz zręcznie oddała dziecko niańce i wyszła z pokoju.

Dziecko chorowało już drugi tydzień. Przez cały ten czas nieszczęśliwa matka kilkakrotnie na dzień przechodziła od rozpaczy do nadziei. W ciągu tych dni ciężkich spała zaledwie półtorej godziny na dobę i od czasu do czasu wbiegała do swej sypialni i padała na kolana przed wizerunkiem Zbawiciela w złotej sukience, błagając Boga, aby uratował jej dziecię. Zbawiciel o ciemnem obliczu trzymał w małej śniadej ręce książkę, na której czarnemi literami wypisano: „Pójdźcie do mnie wszyscy uciśnieni i prześladowani, a ja was pocieszę“.

Klęcząc przed tym obrazem, modliła się gorąco, wszystkie moce swej duszy kładła w tę modlitwę. Jakkolwiek w głębi duszy czuła, że Bóg nie spełni jej prośby, lecz postąpi według swej woli, pomimo to modliła się gorliwie, odczytywała modlitwy okolicznościowe i własne swoje, które tworzyła i wymawiała głośno z zapałem.

Teraz, kiedy już przekonała się, że umarł, w głowie jej powstał dziwny zamęt i chaos, jakby się coś zerwało i bezładnie poplątało. Wszedłszy do sypialni, z zaciekawieniem przyglądała się wszystkim rzeczom, jakby nie wiedziała, gdzie się znajduje. Padła na łóżko głową nie na poduszki, lecz na złożony w nogach szlafrok męża i straciła przytomność.

Widzi we śnie, że Kostuś jej zdrów, rześwy i wesoły — siedzi na foteliku, wstrząsa swą kędzierzawą główką, osadzoną na cienkiej szyjce i przebiera opuchniętemi w łydkach nóżkami, a wydąwszy usteczka, uporczywie sadza lalkę-chłopca na papierowego konika bez jednej nogi i z oderwanym ogonem.

„Jak to dobrze, że żyje — myśli — a jak okrutnem jest to, że umarł. Dlaczego? Czyż Bóg, do którego modliłam się tak gorąco, może dozwolić, aby on umarł? Czy przeszkadzał komu? Czy Bóg nie wie, że w nim życie moje całe — że bez niego istnieć nie mogę? I nagle, niespodziewanie zabrać mi, zamęczyć to nieszczęśliwe, miłe, niewinne stworzenie, złamać moje życie, a na wszystkie moje błagalne prośby odpowiedzieć tem, że oczy stanęły w słup, wyprężył się, ostygł i zmartwiał“. I widzi znowu, że idzie. Taki maleńki, wchodzi w drzwi wysokie, machając rączkami, jak dorosły. Patrzy i uśmiecha się.. „Mój drogi, serdeczny. I jego oto chciał Bóg zamęczyć i uśmiercić. Po cóż więc modlić się do Niego, jeżeli On może wyrządzać takie okrucieństwa?“

Aż tu pomocnica niańki, Marynka zaczyna jakoś dziwnie mówić. Niby to Marynka, niby anioł. „Jeżeli jest aniołem, to dlaczego nie ma skrzydeł? myśli matka. Przypomina sobie że ktoś, lecz nie pamięta już kto, dość, że ktoś zasługujący na wiarę, mówił jej, że aniołowie bywają teraz i bez skrzydeł. Anioł Marynka mówi: „Na próżno sarkasz pani przeciw Bogu. On nie może wysłuchać wszystkich. Ludzie bardzo często proszą o to, że zadość uczynienie jednemu staje się krzywdą dla drugiego. Oto naprzykład fakt taki. W całej Rosyi modlą się i jacy ludzie się modlą. Najpierwsi archimandryci w soborach, zakonnicy w świątyniach i pustelniach nad relikwiami świętych — modlą się wszyscy, aby Bóg dał zwycięztwo nad Japończykami. A czyż modlitwę taką można taką zwać dobrą. — Nie godzi się o to błagać. Nie może On dogodzić wszystkim. Japończycy modlą się również o zwycięstwo. — A przecież jest On ojciec wszystkich. Jakże więc w takim razie postąpić“?

— Jakże ma postąpić, proszę pani? — zapytuje Marynka.

— Tak jest. To stara rzecz, o tem mówił jeszcze Voltaire. Wszycy o tem wiedzą i o tem mówią. Lecz o nie o to mi chodzi. On nie może nie wysłuchać prośby, skoro nie błagam o nic zdrożnego, szkodliwego, lecz proszę tylko o to, aby nie pozbawiał życia mego drogiego, jedynego dziecka. Bez niego żyć nie mogę — mówi matka i czuje, jak obejmuje ją za szyję swemi opuchniętemi rączętami i czuje jego ciepłe ciałko.

„Dobrze, że się nie stało“, myśli znowu...

„Nic to jedno tylko jest niepojętem, mówi Marynka, nie to jedno. Zdarza się, iż ktoś prosi, a przecież nie można wysłuchać jego prośby w żaden sposób. My o tem dobrze wiemy. Ja to wiem dlatego, że o tem melduję, mówi Marynka — anioł takim zupełnie głosem, jak wczoraj, kiedy pani posyłała ją do pana, mówiła do niańki:

„Wiem, że pan jest w domu, dlatego, że meldowałam“.

„Ile razy wypadało meldować, mówi Marynka, że dobry człowiek, przeważnie z pomiędzy młodych, błaga o pomoc, aby nie dopuszczał się złych rzeczy, nie upijał się, nie oddawał rozpuście, błaga, aby uwolniono go od tych wad.

A tymczasem prośba nie może być wysłuchaną, gdyż każdy winien dbać o siebie, tylko z takiej działalności może być pożytek. Sama pani dawała mi do czytania bajkę o kurze czarnej. Powiedziano tam, że kura czarna dała chłopcu czarodziejskie ziarne konopne za to, że uratował jej życie i że dopóki to ziarnko miał w kieszeni, nie ucząc się, umiał zawsze wszystkie lekcye i przez to ziarnko przestał się zupełnie uczyć, stracił pamięć. Nie może przecież On, Ojciec, uwalniać ludzi od złego i ludzie nie powinni błagać Go o to, lecz to, co złe sami w sobie wykorzeniać, niszczyć i niweczyć.

— Skąd ona wie o tem wszystkiem? — myśli pani i mówi.

— Pomimo to, nie odpowiadasz mi, Marynko, na moje pytanie.

(Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Wydawnictwa „Nowej Reformy“

16 112 0

		Koron
Józef Głada.	**Oporni,** powieść w 2 tom. na tle prześladowania unitów	4·—
B. Bolesławita.	**Para Czerwona,** powieść w 2 tom.	2·40
—	**Przed burzą,** sceny z r. 1830, 1 tom	1·20
—	**Emisaryusz,** wspomnienie z r. 1838	1·20
—	**Nad Sprea̧,** powieść	1·20
—	**Nad modrym Dunajem,** powieść	1·20
J. U Niemcewicz.	**Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi**	—·40

Do nabycia w Administracyi „N. Reformy“, oraz we wszystkich księgarniach
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie.

Oddzielne numera „N. Reformy“
poranne po **4 hal.**, popołudniowe po **10 hal.** za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 33, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.